

P O W R O T T O R Q U E M A D Y

Savonarola powróci! Bezlitosny a straszny, ale sprawiedliwy i wielki! Zduśmy w zarodku wszelką słabość, wszelkie liberalne wahania! Póki jeszcze czas, wypalmy wrzody, zanim dżuma zaleje cały świat! Niech wróci wielki inkwizytor Tomasz Torquemada, niech wraca Savonarola! Niech stalową miotłą zmiecie z powierzchni ziemi wylęgarnię zarodków chrobotwórczych, hodowlę wszelkiego zła: demokrację.....Bo liberalizm, to przedpole, na którym zwycięża najpodlejsza zaraza dwudziestego wieku....A jak powiada mój filozof: "Musimy przejść przez nową barbarię średniowiecza, nową dyscyplinę, nową ascezę religijną, wrócić do mrocznych zaczątków średniowiecza, zanim ujrzymy świt nowego, poprostu niewyobrażalnego renesansu...." ^{1/}

Tako rzekł Don Kichot owej nocy - czytamy w pamiętnikach sir Williama Turnera - gdy Anna Burns poczuła pierwsze bóle porodowe. A gdy jęk Anny, jak skowyt psa, zrywającego się z łańcucha, dobiegł trzech rozmówców, właśnie przerwał Hamlet temi słowy płomienną mowę Don Kichota:

- Wasza Dostojność kreśli zaprawdę obraz przecudowny. Co za piękna inscenizacja widowiska. Ale czemu to, Mości Rycerzu Błędnym, zawsze w parze idą twe pomysły z nieuctwem. Wołasz o powrót wielkiego inkwizytera! Imponuje ci Torquemada, który naprzekór historii utrwalił kościec obumierającego ustroju! Pojmuję, że dziś, gdy naród twój burzy dzieło Torquemadów, gdy pragnąc urzeczywistnić hasło wielkiego Joaquina Costy ^{2/}, chce "zawrzeć na trzy spusty grób Cyda", gdy - że wspomnę słowa Miguela Unamuny - "stargany i rozczarowany naród hiszpański usiłuje wyzdrowieć", tak samo jak wyzdrowiałeś ty, Don Kichocie, przed swą pierwszą śmiercią, gdy naród twój usiłuje przez odrzucić mit zgnojonego feudalizmu - teraz oto śniesz o nowym Torquemadzie!

Ale czemuż to w poczet wielbicieli średniowiecza zaliczasz również dominikanina Gieronimo Savonarolę? Żali ten wielki patriota, który lud swej Florencji nade wszystko ukochał, ten, co w swych kazaniach wołał: "Oto lud budzi się, przeciera oczy: zgłodzeni nędzarze domagają się swobody, spokoju i sprawiedliwości, a więc tego, o czym nie marzyli nawet ich ojcowie"^{3/}, zali ten, co ascezę narzucał nie tylko masom, ale również i możnym tego świata - zali on, powtarzam, ma być sztandarowym mężem reakcji?

Marat: Słusznie, obywatelu Hamlecie, przeciwstawiasz dominikanina Gieronimo Savonarolę dominikanowi Torquemadzie. Coprawda nie wyrwał się Savonarola całkowicie z pęt średniowiecza. W pewnej mierze był prekursorem reformacji, jeśli w niej doszukiwać się będziemy, w przeciwieństwie do humanizmu, nawrotu do wiary. Savonarola, jak większość ludzi odrodzenia, nie był z jednej bryły odlany. Co do mnie, szukałbym w nim przede wszystkim, poraz pierwszy może w tak wyraźny sposób w czasach nowożytnych zarysowanego, nurtu plebejskiego walki o demokrację.....

Nie zapominaj bowiem o tym, że humanizm przyniósł również pierwszy powiew współczesnej demokracji. Humanista hiszpański, Sebastian Fox Morcillo, twierdził, że "najbardziej cywilizowane ludy spośród wszystkich form panowania przekładają demokrację", zaś mch Alonso de Castrillo w swoim "Tratado de Republica" utrzymywał, "że wszyscy ludzie rodzą się wolnymi i równymi"...

Nawet inkwizycja nie zdoła zdusić tych głosów humanizmu hiszpańskiego.

Don Kichot: Powtarzasz nadal, Maracie, stare banialuki o inkwizycji, podczas gdy najnowsze badania wykazały, że inkwizycja nie była tak potworna, jak to potem starano się przedstawić. Przecież właśnie epoce inkwizycji zawdzięcza ludzkość tak wspaniałe dzieła sztuki.

Marat! Znam, Don Kichocie, te próby odbronzowania inkwizy-

zycji. Rozumiem bezinteresowność i obiektywizm tych usiłowań, właśnie dziś, gdy o powrót Torquemady kopie kruszycie....Ale sztuka niezawsze idzie równocześnie z ustrojem politycznym . Czasem wyprzedza nowy ład, czasem zbiera tylko odpadki ze stołu przeszłości, nieraz jest jakgdyby podziemnym nurtem, wydobywającym się tą drogą, szukającym tu swego ujścia....

Nie zapominaj poza tym, przyjacielu Don Kichocie, że wielka inkwizycja nie posiadała jeszcze tak udoskonalonych metod totalnych, jakie przyniósł dopiero wiek XX-ty. Duch wolny potrafił zamaskować się, szukać dla siebie ujścia. Czy pamiętasz, jak to heretyk portugalski Damian de Goes rozmawiał we Włoszech z jezuitą Simonem Rodriguezem, towarzyszem świętego Ignácego: zapytał jezuita heretyka: "Cóż poczniesz, gdy wrócisz do Portugalii?". Odrzekł na to de Goes: "Będę odprawiał mszę i spowiadał się, jak inni, ale w głębi duszy zachowam swe przekonania...."

A gdy podówczas uczniowie Fray Luis de Granada uskarżali się, że rumor uliczny przeszkadza im w sluchaniu wykładu, odrzekł na to dominikanin: "Tym lepiej, toteż panowie inkwizycy nas nie usłyszą...." ^{5/} . Tobie, Don Kichocie, również lepiej niż innemu winno być wiadome, że Cervantes nie był człowiekiem inkwizycji, jeno odrodzenia. O, nie w poczet zasług inkwizycji należy zaliczyć rozkwit sztuki....

Wybacz obywatelu Hamlecie, że odbiegłem od mego tematu. Powtarzam: plebejski nurt walki o demokrację znalazł swój wyraz właśnie we Florencji. Ten nurt ludowy trwa po dziś dzień. Tylko wtedy, gdy demokracja oparła się o siłę ludu, zdołała skutecznie się obronić. Toteż dziś, gdy groźna nawała reakcji nadciąga, ja, Marat, przyjaciel ludu wołam: podaj mi rękę....

Don Kichot: Księżę Hamlecie, co czynisz? Wasza królewska mość chyba nie da wiary tym zapewnieniom Marata! Ta ręka, rzekomo przyjaźnie wyciągnięta, wkrótce się w pięść zamieni, palce tej ręki, wnet się wokół twej szyi zerwą, zechcą cię ułuszc.

Zali nie poznajesz się na planach macchiavellskich Marata? Dziś chytrze obrońcę demokracji udaje poto, by tę demokrację swą dyktaturą rozsadzić. Jaśnie Wielmożny panie, sam stryczek na swą szyję nakładasz. Albowiem pamiętaj, że liberalizm jest przedpołem zwycięstwa zarazy....

Hamlet: Niezmiernie wdzięczny jestem acanowi za ten nadmiar troski o moją skromną osobę. Jeśli chodzi o straszenie liberalizmem, wydaje mi się, że słyshał je świat w ciągu długich lat z ust carskich gubernatorów, ministrów, że każdy carski żandarm wiedział o tym, iż liberalizm - to słowo przeklęte! A jednak w kraju, gdzie właśnie liberalizm był tak wyklęty, zwyciężyła zaraza, której się niemniej od ciebie obawiam. Natomiast kraje wielkiej demokracji po dziś dzień jakoś się zarazie skutecznie przeciwstawiły....

Twój strach paniczny, Don Kichocie, strach paniczny twoich Torquemadów, świadczy tylko, żeś swej siły niepewny. Bo strach, to zawodowa choroba tyranów. Co do mnie, nie widzę innego rozwiązania bolączek społecznych, ani innej drogi obrony ojczyzny, aniżeli właśnie demokrację...

A jeśli nawet w umyśle Marata czają się plamy tajne, nie obawiam się ich. Demokracja jest dla mnie absolutem i klapą bezpieczeństwa cywilizacji. Zarazki chorobotwórcze, o których wciąż mówisz, tam najpodatniejszy grunt mają, gdzie twoi Torquemadzi, niepomni lekcji wieków, elementarne prawa ludu rabują. Odrzucam głupią historiozofię "bakteriologiczną", która pragnie najgłębsze procesy dziejowe przy pomocy trzech - czterech agitatorów wyjaśnić.....

Marat: Jakże mnie cieszą tak rozsądne słowa! Rzecz jasna, obcy mi jest szereg twych twierdzeń. W moim światopoglądzie demokracja nie jest absolutem, tym bardziej, że znam jej kilka form oraz widzę proces ich przerastania w coraz nowe postaci.

Mimo to, nawet ta forma demokracji, której hołdujesz, a o

którą wespół z tobą walczę, nie jest dla mnie paeawanem, za który knuję spiski. Lud zawdzięcza wiele demokracji, a ja jestem przede wszystkim przyjacielem ludu. Lud gotów jest o demokrację walczyć

Hamlet: Czy aby nie zapóźno? Zali nie dostrzegasz, jak czarna, groźna chmura nadciąga? Zali nie spostrzegasz, jak świetnie sztab Torquemadów opracował swój plan? Systematycznie, uparcie, rozporządzając potężnym aparatem, tłumią wszelką wolność, straszą, mordują... Maracie, giniecie! Cham, nie znający żadnych skrupułów, niedouczonego karierowicza, otumanionego "błądny rycerz" pędź za pędzią, krok za krokiem ziemię zdobywa, by wnet opasać ją czarnym koliskiem...

Marat: Ulegasz, Hamlecie, nastrojom, które sprawiają, że przeceniasz siły wroga. Prawda, nowoczesny Torquemada jest doskonale zmotoryzowany. Posiada świetny wywiad i wytwórnię prowokatorów, jakiej nie posiadała inkwizycja. Toteż nowoczesna inkwizycja nie zezwala na rozwój wspaniałych dzieł sztuki. Jej oddziały nie kroczą z pobożnymi modłami na ustach, jeno miarowo wystukują takt parademarszu. Ostrożnie, korzystając z doświadczenia tylu wieków sztab nowoczesnych Torquemadów na żołdzie wielkiego kapitału starannie opracowuje każde posunięcie. Zostawmy powieściopisarzom rozpatrzenie problemu, czy sztab ten święcie wierzy w swe posłannictwo, czy są między nimi idealisci, czy też sprzedajni łotrzykowie. W opinii społecznika decyduje fakt obiektywny: reakcyjna rola.

Ale zwycięstwo ich nie jest możliwe bez pomocy królowej wszelkich broni: piechoty. Torquemada zwycięży tylko wtedy, gdy zdoła zmobilizować szarą piechotę otumanionych Don Kichotów. Największym bowiem błędem demokracji jest dostrzeganie we wrogu tylko jednej, zwartej, reakcyjnej masy. Tak nie jest. Należy różniczkować między Torquemadą i Don Kichotem.

Cervantes był człowiekiem odrodzenia. Ale Don Kichot jest reakcjonistą. Zapewne, tragicznym reakcjonistą, spauperyzowanym

hidalgiem.zapatrzonym w świat miniony. Szlachetnym reakcjonista, dostrzegającym w gasnącym świecie tylko jego światła,człowiekiem, żyjącym w świecie majaków. Ale postokroć ma słuszność Unamuno,gdy w Don Kichocie podkreśla czynnik dynamiczny: wolę. Nie rozum,lecz wolę: nihil cognitum, quin praevolitum. Ale wola musi mieć swój kierunek: naprzód lub wstecz.Wola Don Kichota jest w tragicznym wysiłku skierowana wstecz.

Część drobnomieszczaństwa,otumaniona przez faszyzm,to masa Don Kichota,wlokących się w ogonie Torquemadów. Torquemadę należy bić - Don Kichota leczyć! Tylko po takim zróżnicowaniu masy faszystowskiej możemy ocenić rzeczywiste szanse zwycięstwa. Daleki więc jestem,Hamlecie,od pesymistycznych nastrojów,tymbardziej,że nie są one punktem wyjścia dla walki. I nie zapominam ani na chwilę,że jeśli ongiś Torquemada miał do czynienia tylko z niezorganizowaną masą rzemieślników i chłopów,to obecny Torquemada napotka na opór zwartych szeregów proletariatu...

Don Kichot: Zapewne,mój pierwszorzędny impresario Miguel de Cervantes Saavedra,doktorze Marat,miałby pańskiej współczesnej inscenizacji mojej osoby wiele do zarzucenia.Co do mnie,składam ci dank, Maracie,żeś śladem Unamuny idąc zechciał mnie kośćmi i ciałem wypełnić,aczkolwiek nigdy nie zgodzę się z rolą, jaką drobnomieszczaństwu przypisujesz. Jestem sam panem i władcą swego losu. Zwycięzę....

Marat: Nie jest dla mnie sprawdzianem,co dana epoka lub dana klasa sama o sobie sądzi i twierdzi. Zali nie pamiętasz o tym,że wtedy,gdy właśnie Cervantes tworzył swe wiekopomne dzieło,dominikanin Tomas Campanella pisał w więzieniu: "Nasz wiek dokonał więcej w ciągu stu lat aniżeli świat cały w czasie swych czterech tysięcy lat poprzednich: więcej książek wydano,aniżeli w ciągu pięciu tysięcy lat przedtem.Nasz wiek korzystał z wynalazków,drukarni,busoli...."6/

Campanella głosił woęc sławę swego wieku, a któż z współczesnych mi ludzi sądził inaczej, jak tylko, że nasza Wielka Rewolucja była największą z wszystkich, jakie świat widział.... Tak samo każda klasa społeczna jest zapatrzona w siebie, toteż większość pisarzy - jako że z drobnomieszczaństwa swój rodowód ciągną - głoszą że to ich właśnie klasa jest motorem dziejów. Mnie mój mistrz nauczał, jak za kulisy zagadnień spoglądać. Otóż gdybyś i ty, Don Kichocie, na dno zjawisk spojrział, ujrzałbyś wtedy, że czas twej glorii dawno minął. A wtedy zawróciłbyś z drogi, która cię tylko na brzeg przepaści sprowadza....

Don Kichot: Zwycięzę i nie wrócę... Królewiczu Hamlecie, raz jeszcze apeluję, byś ty nawrócił? Jeśli sympatie twe, nasiąkłe zgniłym liberalizmem, nie pozwalają ci dostrzec prawdy, pamiętaj bodaj o tym, że my zwyciężymy, a wtedy biada zgniłkom! Pamiętaj, królewiczu, że twoim zadaniem jest cnota rycerskich straż....

Hamlet: Zapewniasz mnie o swym zwycięstwie i dlatego, powiadasz, mam się demokracji wyrzec! Nie jestem, Don Kichocie, koniunkturalnym demokratą, moja demokracja nie jest skomercjalizowana. A czyż zaprawdę tak skomercjalizowaną demokrację uznałbyś za swoją cnotę rycerską? O fabrykanci ersatzów, snadź w braku rzeczywistego rycerstwa stworzyliście ersatz-rycerstwo! Bo czyżby wasza dostojność, Mości Rycerzu, chciała świadectwa aryjskości, do wyrzeczenia się ojca-semity? Rycerstwem zali jest hańbienie pamięci swej matki opowiadaniem o gwałcie, dokonanym na niej przez stuprocentowego aryjczyka? Zali rycerstwem, powiadam, jest katowanie w obozach koncentracyjnych? O, drogi Don Kichocie, jak że ponury jest obraz twego ersatz-rycerstwa!

Nie podzielam mimo to, doktorze, twego ślepego kultu dla proletariatu oraz jego nnót. Powiada doktór, że to tylko drobnomieszczaństwo, nie mogąc odegrać samodzielnej roli, ma skłonność do ślepego naśladownictwa. Mojem zdaniem, nie należy z klasy

czynić mitu, człowieka należy szukać wszędzie.

Marat: Ani człowiek ani setka ludzi nie decyduje, jeno dynamika sił społecznych oraz ich kierunek: naprzód czy wstecz, Spartańskich cnót nosicielką, jak to wykazał Sorel, była zawsze czołowa klasa postępu. A taką jest właśnie dziś proletariatus. A gdy to ja, nieproletariusz, dziś twierdząc, nie czynię tego gwoli megalomanii klasowej, jeno na podstawie obiektywnej analizy, procesów społecznych. Nie przeczę, że ten lub ów proletariusz mógł ulec działaniu sił wrogich. Nie przeczę również, że poszczególne jednostki mogą wyrwać się, kosztem bohaterskiego harakiri nad sobą, z obręczy swej klasy, przejść na drugą stronę barykady....

Ale śmieszna jest ta banda błędnych rycerzy, która siadając w swej imaginacji okrakiem na wychudzonej Rosynancie - biedocie żydowskiej, na straganie, wyobraża sobie również, że okrakiem usiadła na barykadzie dziejów. Złudzenie nie tyle tragiczne, ile tragikomiczne. Siły postępu...

Hamlet: Siły postępu! Wracasz, jak widzę, doktorze, do sprawy pępownicy i krwi... Postęp! Ale cóż nazwać postępem?

Nie skończył. Ciszę nocy przeciął krzyk biednej Anny, wijącej się w bólach rozwiązania. Twarze trzech rozmówców sposepniały. A krzyk Anny rósł, nabrzmiewał, aż nagle urwał się i zamarł: a potem rozległ się krzyk inny - ach, jakże inny! Nieśmiały i jakgdyby radosny! Słaby i cichy, a jakże wymowny! Wtedy to pierwszy odezwał się Hamlet:

- Uciszmy nasze głosy, bo oto rozległ się niczem nieskalany głos nowonarodzonego niemowlęcia...

Zawtórował Marat: Oby w czasach niepokoju ten syn plebejski miał dość siły oporu, by przetrwać i zwyciężyć...

Spojrzałem na Don Kichota. Na twarzy jego ujrzałem modlitewne skupienie, w oczach zabłysł wyraz niebiańskiego uniesienia, palce rąk zamarły w niesamowitym bezwładzie, a z ust jego padły z namaszczeniem wypowiedziane słowa:

- Nasamprzód należałoby sprawdzić, zali nie miał tu miejsca wypadek pohańbienia rasy, jakoteż zali w żyłach noworodka nie płynie krew semicka...

Zerwałem się z miejsca. Chciałem krzyknąć: Bluźnisz, rycerzu! Ale zjawy pierzchły. Szybko zbiegłem do pokoiku służebnej. Ujrzałem bladą twarz Anny i czerwoną twarzyczkę nowonarodzonego dziecięcia. I wnet przypomniałem sobie rozmodlone oblicze Don Kichota. Wspomniałem tedy słowa Fryderyka Nietzschego "O Człowieku Wyższym":

"Czyż bywało coś niechlujniejszego na świecie ponad świętych pustelników? Wokół nich rozpasywał się nie tylko diabeł, lecz i świnia" 8/.

-
- 1/ Mikołaj Bierdiajew: Nowe średniowiecze, str. 41.
 - 2/ Joaquin Costa (1841-1911), znakomity socjolog hiszpański, którego dzieła stały się podstawą współczesnej myśli postępowej w tym kraju.
 - 3/ Cytat wg. Gobineau: Odrodzenie, przekład Adolfa Strzeleckiego str. 62.
 - 4/ Cyt. wg. Jean Cassou: Cervantes, str. 39.
 - 5/ Tamże, str. 48.
 - 6/ Henri Hauser: La preponderance espagnole, str. 231.
 - 7/ Tamże, str. 220.
 - 8/ Tako rzeczę Zaratustra, w przekładzie Leopolda Staffa, str. 344